

**WARUNKI PRENUMERATY:**

w Łodzi rocznie rb. 2.40, półrocznie rb. 1.20, kwartalnie k. 60. Za odosłanie do domu i za przesyłkę pocztową 80 k. rocznie.

TYGODNIK HUMORYSTYCZNO-SATYRYCZNY.

Wychodzi w każdą sobotę.

Redakcja i Administracja:
ŁÓDŹ, ZIELONA № 2.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za tekstem 20 kop. za wiersz petitu 1-szpaltowy. — Reklamy w tekście za wiersz garmontowy rb. 1.— Margines przez całą długość strony rb. 10.—

NIEMIŁA SYTUACJA.

Bułgar (włażąc do jednej z licznych bram Adrianopola): Zdaje się, że ja nigdy nie wejść do Adrianopola, bo chociaż jeden mnie podpira, to za to drugi ciągnie mnie z powrotem.

RESTAURACJA „MASQUE” przy Teatrze Polskim
 pod nazwą ul. Cegielniana № 63.
 Kolaże z 3 dań po Rb. 1 na zamówienie dla gości teatralnych.
 Wódki, przekąski, plwa, likiery i wina pierwszorząd. marek.
 Dwa wejścia, z których jedno wprost z ulicy. Ceny zwykłe.
 Została otwartą i jest czynna codziennie od 12-jej w południe.

Bajka o rodzimym ośle.

Lew potężny i wzniosły,
 Siwym kudłem porosły,
 Zwołał woły i lisy
 Wilki, kozy, ibisy
 I osły,
 Nawet prosięta blade
 Na radę...
 Gestem uciszył wrzawę
 I tak zagał sprawę:
 — Pono cierpią głód wielki
 Owce-nauczycielki,
 Nie stać ich nawet na serdelki;
 I — wieść doszła do stolicy —
 Że nie znają połędwicy,
 Że nawet, dusze rabie,
 Marzec nie śmia o schabie,
 Że się każda wysiła,
 By móżdż kupić kadryla,
 Że wogóle
 Owieczki moje są w nędzy —
 A właśnie w naszej szkatule
 Zbývá dość złotych pieniędzy...
 Sądzę, że damy ich chętnie,
 Bo stanu racja
 Nie chce, by nacja
 Owiec zgineła doszczętnie...
 Skończył. Wnet wrzawę podniosły
 Osły,
 Potem ozwały się chórem
 Woły,
 Wreszcie o sprawach szkoły,
 Osieł, co był doktorem
 Głos zabrał, prawiąc uczenie,
 Że zdrowie ludzkie ma w cenie,
 Że zna go Łódź, Bedzin i Kalwarja,
 Że zawsze brał duże honorarja,
 Że nawet — niech świat się dowie —
 Wyleczył lisa w Piotrkowie,
 Że, nad społecznym myśląc lekiem,
 Do dziś dnia szczerym jest endekiem,
 Bożyszczem hrabiów, ekscelencji,
 Że orłem jest bez konkurencji!
 Tak się puszył,
 Że wszystkich wzruszył
 I, kiedy cały zwierzęcy świat beczy,
 Skłonił się grzecznie i przeszedł do
 [rzeczy:
 „Mówicie, że to skandal wielki,
 Że głodem mrą nauczycielki?”
 Że nie wypada,
 By owca była blada?

Że dać jej trzeba
 Pełen stawy talerz?
 Ależ,
 Czy tylko chleba
 Trzeba,
 By nieba
 Dosięgnąć wyży?
 Rozum powiada mi chyży,
 Że brak floty,
 Brak monety
 Zmusza owieczki do cnoty,
 Czyniąc z nich święte kobiety!
 Dziś cnota ginie, niestety,
 I tylko owce-sieroty
 Kochają cnoty obrządek
 Bo — mają pusty żołądek!
 Wie o tem i piesek,
 Że bryka owiesek —
 Że tłuste świnię
 Niebo ominie!
 Jeżeli owcom damy trochę złota,
 To zginie cnota
 I owce
 Gotowe zejść na manowce!
 Gdy kieszeń będzie ich pełna
 To nie wystarczy im wełna,
 Plusze poznają, atłasy...
 A teraz tak ciężkie czasy,
 Powszechna, straszna golizna,
 Głód, pracy brakuje, drożyzna...
 Ztąd wniosek prosty:
 Niech znają posty
 Owce — niech chudną...
 Trudno!
 My dbać musimy o ich duszy zdrowie!
 Niech żyje cnota!
 Skończyłem, panowie...
 Skłonił się, pyszny, jak paw —
 Sala zadrżała od braw,
 Płakali wszyscy, jak bobry
 I przez kwadrans dobry
 Przejęty aż do rdzenia
 Ród osli ze wzruszenia
 Słodkimi srebrzył oczy łzami,
 Kończąc życzenia:
 „Niech żyje osieł nad osłami!“ ...
 Polisson.



GRAND-BAR-CAFE

— poleca, —
 świeżo —
 wprowadzoną
NOWOŚĆ — KAWĘ
 „Grand-Melange”.

Na wystawie sztuk pięknych przy ul. Piotrkowskiej № 113.



Lodzerman: Panie maljasz, kiedy rozpocznie się przedstawienie?

Do hr. Bertholda
ministra spraw zagranicznych
Austro-Węgier.

TELEGRAM.

Czyściec. Dzielnica 76, ul. Naiwnych.

Wybaczy Ekszelencja, że wcześniej nie doniosłem o sobie. Droga z Przrendu do Czyśca zajęła mi trzy tygodnie czasu. Przyczyna—błota i ulewne deszcze. Jechałem w towarzystwie albańczyków, których razem ze mną wyprawili na tamten świat serbowie. Tu mi jest stosunkowo nieźle. Oczekuję rozporządzeń Ekszelencji.

W. Prohaska.

B. konsul austriacko-węgierski w Przrendzie.

(Telegram ten uniknął szczęśliwie cenzury serbskiej).

Dr. Bomasz — kadetem.

— Pisma żargonowe donoszą, że dr. Bomasz został kadetem.

— Jakto kadetem? Wstąpił do szkoły kadetów?

— E, cóż znowu! Wstąpił do partji konstytucyjno-demokratycznej, której członkowie zowią się „kadetami“.

— I co on będzie tam robił?

— Cóż może robić: będzie trochę bronił interesów robotników, więcej — interesów fabrykantów, a najwięcej — „postępowców“ ze Starego Miasta.

Skutki bojkotu.

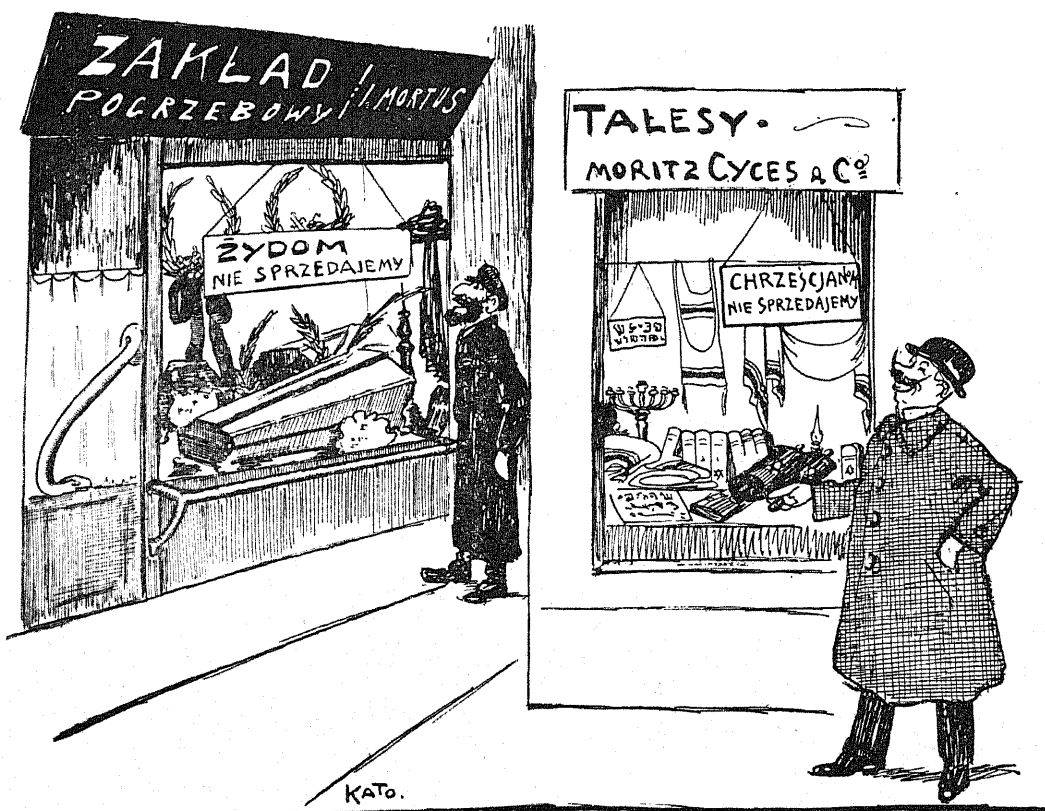
— Już widzimy skutki bojkotu firm polskich przez żydów.

— Co takiego?

— Jakto, co takiego? Żydzi przestali czytać „Rolę“ i p. Jeleński natychmiast musiał ją zawiesić.

„M-me MORAWSKA” MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH
ŁÓDŹ, ZIELONA № 6.

Z CHWILI.



CIEŻKIE CZASY.

Raut. Wesolo grzmi muzyka.
Grają skrzypce, fletnie, basy —
Fraki, plusze i jedwabie...
Ciężkie czasy. Ciężkie czasy!

Głód. Robociarz obiad wina —
Suchy ziemniak bez okras, —
Kawał chleba razowego...
Ciężkie czasy. Ciężkie czasy!

Prezes kupił dla swej Loli
Pereł sznury, lamy, pasy —
Ale kolji jej odmówił...
Ciężkie czasy. Ciężkie czasy!

Napad był na inkasenta...
Złodziej dobrał się do kasy...
Zebrak od drzwi nie odchodzi...
Ciężkie czasy. Ciężkie czasy!

Z biednej lokatora skóry
Kamienicznik zdiera pasy,
Łupi węglarz i sklepikarz...
Ciężkie czasy. Ciężkie czasy!

Dziewczę buzi swojej broni,
Choć na całus chłopiec łasy —
Dziewczę woli buzię sprzedać...
Ciężkie czasy. Ciężkie czasy!

Daktyl.

Lepiej później, niż wcale.

— Zarząd tramwajów miejskich zaprowa-
dza książeczki abonamentowe dla uczniów,
zawierające 20 biletów.

— Nareszcie zdecydowano się na to
po 10 zgorą latach.

— Ano lepiej później, niż wcale. Przy-
puszczam, że za 50 lat zarząd tramwajów
zdecyduje się wprowadzić bilety miesięczne,
a za 100 zajmie się losiem funduszu, jaki
się tworzy z kar, nakładanych na kondu-
ktorów i motorowych.

Wybryk natury.

— Pisma doniosły o popisowym, któ-
ry stawał do wojska w Łowiczu. Popiso-
wy ten miał serce umieszczone z prawej
strony klatki piersiowej, wątrobę w jamie
brzuszej i t. d. Prawdziwy wybryk natury!

— Ech, to jeszcze nic. Jest w Łodzi
Stowarzyszenie, którego członkowie stają
się głuchoniemymi na widok przedstawicieli
prasy.

— A to, rzeczywiście, wybryk natury,
lecz o jakim Stowarzyszeniu mówisz?

— O Stowarzyszeniu techników.

W. S A L W A POLECA KWIATY ŚWIEŻE. ŁÓDŹ, Piotrkowska 76. —
Dzielną 4, tel. 14-99.

T. OBRĘBSKI
MAGAZYN OBUWIA. DZIELNA 5.

Poleca gotowe obuwie w dużym wyborze wszelkiego ga-
tunku z najlepszych materiałów i podług najnowszych fa-
sonów. Przyjmuje także obślanki, które wykonywane są
z wszelką starannością. — Ceny bardzo niskie.

KAZIMIERZ OSSOWSKI
BIURA PATENTOWE:

PETERSBURG — Wozniesieńskijskiej Prospekt 20.
BERLIN — Potsdamerstrasse № 5.

INŻYNIER I OBRONCA
PATENTOWY.

OJCOWIE MIASTA.

(Obraz sceniczny w jednej odstonie. Rzecz się dzieje w cukierni Roszkowskiego, dokąd przyszli radni miejscy po posiedzeniu w magistracie w sprawie szkolnej).

P. M. Poznański: Panie doktorze, winszuję zwycięstwa. Gdyby nie pan, projekt podwyższenia pensji nauczycielkom przeszedłby z pewnością.

P. K. Eisert: I ja go gratuluje.

Dr. I. Watten: O, to drobnostka. Występowałem przeciwko projektowi tak energicznie, gdyż wiedziałem, iż poglądy nasze na tę sprawę zgadzają się najzupełniej.

P. M. Poznański: I nie mylisz się, szanowny kolego. W takich wypadkach możesz zawsze liczyć na nasze poparcie.

P. K. Eisert: Bo też, doprawdy, trudno zrozumieć, co się stało z ekscelencją p. Bielajewem, że wystąpił z takim projektem. Przecież to wpłynie ujemnie na personel nauczycielski szkół miejskich.

Dr. I. Watten: Zupełnie słusznie. Trzeba unikać wszystkiego, co może wpłynąć demoralizująco na nauczycielki.

P. M. Poznański: Zwłaszcza w Łodzi, gdzie pokusy czyhają na każdym kroku. U mnie w fabryce...

P. K. Eisert: Tak, tak, demoralizacja straszna, zamiłowanie do zbytków, życie nad stan...

Dr. I. Watten: Ja już dawno zwróciłem uwagę na to niebezpieczeństwo i pragnę walczyć z nim z całą energią...

P. M. Poznański (klepiąc po ramieniu dr. Watten): Podziwiałśmy, doktorze, odwagę i energję pańską.

P. K. Eisert: Zaimponował nam kolega.

Dr. I. Watten: O, to nie wszystko jeszcze, koledzy. Teraz mnie czeka inna praca. Muszę pogrzebać projekt budowy szpitala miejskiego.

P. M. Poznański: Doskonała myśl. Zdaniem mojem, jest to zbytek, na który w tak ciężkich czasach nie można sobie pozwolić. I tak mamy tylu próżniaków, a gdyby wybudowano szpital, to liczba ich z pewnością jeszczeby się zwiększyła. Kładaliby się na ulicach, i żądaliby odwiezienia do szpitala.

P. K. Eisert: Sądzę, panie doktorze, że panu uda się obalić projekt budowy szpitala miejskiego z łatwością, jako prezesowi komitetu budowy szpitala.

Dr. I. Watten: Właśnie dlatego przyjąłem ten mandat, ale oprócz tego konieczne mi jest poparcie panów.

P. M. Poznański: O, na mnie kolega może liczyć z pewnością.

P. K. Eisert: Od tego przecież jesteśmy radnymi miejskimi.

Dr. I. Watten: Serdecznie dziękuje kolegom (ściska im ręce). Miło jest z panami pracować dla społeczeństwa.

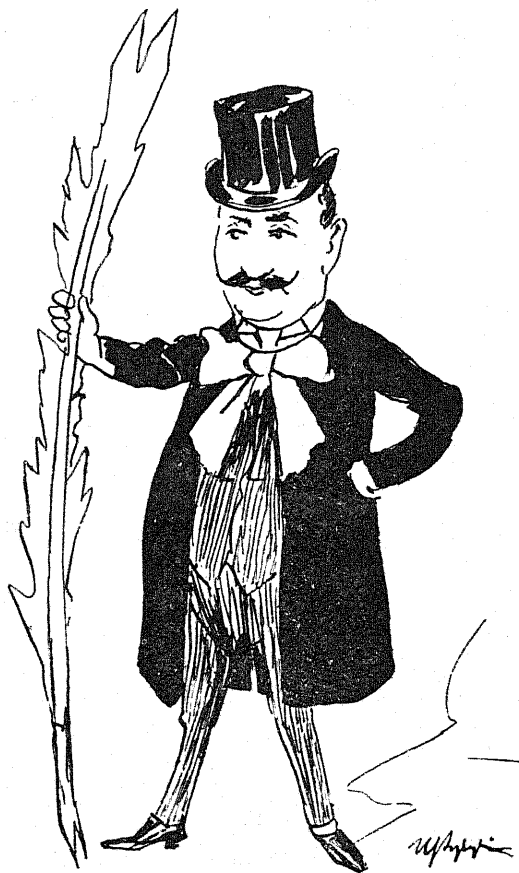
(Po chwili wszyscy trzej opuszczają cukiernię).

PRZYSŁOWIA POLITYCZNE.

Lepsza Macedonja w garści, niż Konstantynopol na dachu.

Gdzie serb z austriakiem się kłóci, tam albańczyk korzysta.

Nie miała Austrija kłopotu, wysłała do Prizrendu konsula Prohaskę.



Zdaje się nigdy nie martwić się niczem ten pan z dziecinnie łagodnym obliczem. Jednak nie lada troskę w sobie chowa pod lśniącą „rurą” redaktorska głowa; śni mu się nawet w poobiedniej drzemce, że z polakami zdołał zbratać niemce niby psa z kotem. Choć mu się nie klei, jest optymistą — nie traci nadziei. Biała krawatka powiewa z pod brody na znak pokoju i wzajemnej zgody, wąż w górę sterczy jak symbol „ad astra” (pomady na nim za półtora piastra). Postać „wypukła” w odwiecznym angielu, mile widziana jest, gdzie tylko wlezie. Kończymy wierszyk tem westchnieniem
szczerem:
O gdybyż każdy Niemiec był Milkerem!

Restauracja Hotelu Manteufel

Poleca wszelkie delikatesy sezonowe.

J. P E T R Y K O W S K I.

Otrzymuje codziennie świeże ostrygi holenderskie.

OBIADY z 5 dań po 50 kop.

BAR „VERSAL” Wydaje wykwintne i nadzwyczaj smaczne
 == UL. PIOTRKOWSKA RÓG ZIELONEJ. ==



— Co wy myślicie, Jojne: jak ten bojkot dłużej potrwa, to my możemy dużo stracić?

— Oj, Symcha, jakie wy gadacie niemądre słowa. Ja wam powiadam, że jak ten bojkot dłużej potrwa, to my możemy dużo zarobić?

— Oj, Jojne, jak my możemy dużo zarobić?

— To wy nie wiecie, Symcha, że bojkot to jest świetna okazja do zbankrutowania!

* * *

— Symcha, z tym waszym kuzynkiem jest niedobrze, on zginie marnie, bo on dostał wyrok na trzy lata rot aresztanckich. Mnie jego bardzo żal!

— Wy go nie żałujcie, Jojne, że on dostał taki wyrok. On się z tego jeszcze wykręci.

— Jak się on z tego wykręci?

— To wy, Jojne, proście Boga, żeby się zrobił jaki wakans w wydziale śledczym.

* * *

— Mówił mi jeden żydek, że Puriszkiewicz, gdy zobaczył naszych posłów, dr. Bomazsa i Jagieła, to bardzo długo kiwał głową. Jak wy myślicie, Symcha, co to mogło znaczyć takie kiwanie?

— Ja nie wiem, Jojne, ale się boję, że to znaczyło: „Oj, oj, jakie te żydzi w Polsce są mądre”.

Pan pryncypał.

Inkasent biegł do banku
 I drapał się po głowie —
 Gdy szybko nie powróci,
 Co pan pryncypał powie?!

Lecz pośpiech, jak to bywa,
 Nie wyszedł mu na zdrowie,
 Skradziono mu pieniądze —
 Co pan pryncypał powie?!

Nuż nie uwierzy prawdzie,
 Gdy się o wszystkim dowie?
 Nieszczęście! Trzysta rubli!
 Co pan pryncypał powie?!

Posadzić jeszcze gotów,
 Że ze złodziejem w zмовie
 Był Eljasz Katz, inkasent —
 Co pan pryncypał powie?!

I umarł Katz z przestachu...
 Wezwano Pogotowie...
 Katz lat miał dziewiętnaście...
 Co pan pryncypał powie?!

Przywiozą tylko trupa...
 Wytrzeszczy oczy sowie:
 „Trup? a gdzie trzysta rubli?!”
 Napewno smutnie powie...

Mi-mo.

Melpomeny notatki.

— Pewien krytyk pisał po premierze „Tragedji Florenckiej”: „Sztuki Wilde’a są jak piękne kobiety—wiele się im wybacz”. Przeczytawszy powyższe, inny krytyk po długim namyśle chciał napisać: „Moje krytyki są, jak stare matrony — bardzo się je szanuje, ale nikt ich nie czyta...”

* * *

Że w starej marynarce na premierze siedział, Ganił krytyk krytyka. Ten mu odpowiedział: Wziąłeś żakiet na kredyt, jam spłacił strój tani, Ty mnie ganisz, kolego, ciebie krawiec gani...

* * *

Plotek i domysłów worek
 Wysypuje świat aktorek —
 Ciche szepty i przycinki,
 Wre w królestwie barwnej szminki —
 Łatwo zgadnąć, gdzie przyczyna:
 Bachnerówna to Regina,
 Która, grając całkiem arte,
 Budzi spory te zażarte...

* * *

Jeden lubi wolanty, a inny karety,
 Jeden kocha dziewczęta, a inny kobiety,
 Jeden lubi befsztyki, a inny kotlety,
 Jeden lubi bębenki, inny kastaniety,
 A Teatr Popularny wciąż kocha, niestety!
 Nudnych sztuk Kozłowskiego ciężkie piruety...

Maska.

Zły tytuł.

— Co powiesz o sztuce B. Winawera, p. t. „Upadek domu Abendsztern”?

— Ta sztuka stanowczo ma zły tytuł. Powinna być zatytułowana: „Upadek firmy autorskiej B. Winawera”.

Z „LIRY”.

— Co jest najbardziej niestałe w Stowarzyszeniu „Lira”?

— Oczywiście, zarząd, bo trzeba go zmieniać kilka razy do roku.

Szanowny Panie Rydaktórze!



Bardzo ważna zapadła uchwała, aż wszyscy na Bałutach zhardzielili i z byle kim gadać nie chcą. Najmądrzejsi ojcowie bałuccy uchwalili zrobić Bałuty miastem pierwszorzędnym, takim jak Warszawa i Łódź, żeby Polska miała trzy wielkie miasta. A, że to powiadają Łódź i Warszawa są żydowskie miasta, bo mają posłów żydowskich, to Bałuty będą w Polsce jedynym miastem polskim i będą jedne tylko miały posła miejskiego polaka, przez co staną się chlubą kraju. Starania o prawa miejskie już się rozpoczęły, a jak jeno przyjdzie pozwolenie, mają się starać, żeby żydom na Bałutach nie wolno było zamieszkiwać i żeby był wyznaczony oddzielny poseł z Bałut. Wszystko to może być, ale co do za-

mieszkiwania żydów to mi się nie widzi, żeby tego dokonali, bo na całym świecie niema dziury, żeby się do niej żyd nie wkręcił.

Tymczasem, to mające być największe polskie miasto zaprzepaściło swój rynek targowy, całą swoją ozdobę, jedyny plac do kupowania, sprzedawania, sięgania do dolin i gimnastykowania się z majchrem. Ani się nikt nie spodział, jak ktoś sprzedał rynek kolejce zgierskiej i zamiast targów, i innych rzeczów, to się na nim będzie odbywać wekslowanie pociągów, a kupować ludzie będą musieli po podwórkach i różnych kątach zakazanych. Jak się to stało z tym kupnem rynku, to nawet najrozumnijsze obywatele bałuccy, roździawiwszy gębę, zrozumieć nie mogą.

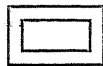
Tymczasem to już co nieco się robi, żeby Bałuty zakasowały Warszawę, bo buduje się na różnych ulicach aż 5 nowych latarni elektrycznych. Dopiero to będzie dziwu, jak się na Bałutach zaświeci taka luminacja!

Komorne „kątem“ na Bałutach niedługo spadnie

na łeb. Mieszka tu „kątem“ dużo ludu, a najwięcej dziewczuch, co pracują w fabryce Poznańskiego. Płacą oni po półczwarta rubla tygodniowo za sipianie na krzesłkach, albo pod stołem i strawę gorącą, a zarabiają po 2 — 3 ruble tygodniowo przez to, że coraz gorszą osnowę dostają do roboty. O brakujące pieniądze muszą się różnie starać i wychodzi im na to, że Maciek zarobił, Maciek zjadł, a kosiuli nima za co kupić. Ale, że to dziewczuchy nie gapy i czytają se książki w czytelni, co ją „Wiedza“ na Bałutach urządziła, to se zrobiły taką naradę i wyczytawszy, że w świecie są różne gospody kobice, uradziły, żeby se wynajac cały dom, urządzić sypialnie, jak się patrzy bez błota i wszelkiego robactwa, prowadzić jedną dla wszystkich kuchnię i mieszkać se razem w kilkaset, niby jedna rodzina, bez przyjmowania różnych narzeczonych.

Robotnicy jak się dowiedzieli, to tyż zaczeni o tem samem myśleć, a wszystkie stróże i familijne lekatory, co to po dziesięć kątów w czterokątowej stancji wynajmowali po półczwarta rubla, klną aż się ziemia trzęsie, że im utrzymanie przepadnie.

Antek z Bałut.



RÓŻNICA.

Jaka jest różnica pomiędzy pierwszorzędnym składnikiem bielizny, a pierwszorzędną kokotą?

— Taka, że kokocie jedna koszula przynosi więcej zysku, aniżeli składnikowi cały tuzin.

Filantropja u nas.

Subjekt. Ależ, szanowny panie, tej pięciorublówki przyjąć nie możemy; jest fałszywa.

— Hm... w takim razie oddam ją na budowę teatru polskiego.



A. TRAUTWEIN



Łódź, Piotrkowska № 73.

HURTOWY I DETALICZNY SKŁAD

Win, Wódek, Towarów kolonialnych
I DELIKATESÓW.

KAWIORU ASTRACHAŃSKIEGO

oraz

SKŁAD HERBATY

firmy

„Karawan“ (Wogau i Co.) w Moskwie.

KRAJOWA
FABRYKA FARTUCHÓW
F. SCHILLERA

Łódź, ul. Długa № 66.
TELEFONU № 25-18.

Nomen-omen?

— Cóż wy sądziecie o współczesnych naszych mędrkach — o panach Wattenach?

— Myślę, że mądrość zdobywali w każdym razie nie w Atenach...

T U R E K.

Dobroduszny jakiś wierzyciel, dopędzając swego dłużnika:

— Panie, czy pan jest turkiem, a ja bułgarem? Ilekroć pan mnie zobaczy, zmiata pan, jakby się paliło...

Z E Z G I E R Z A.

SŁUSZNA UWAGA.

— Słyszałeś o oszustwie wekslowem, którego ofiarą padł mieszkaniak Zgierza, Daniel Frejda?

— Mnie się zdaje, iż zamiast Frejda powinien się nazywać Frajda, bo przez tę głupotę zrobił wielką frajdę Potemce i Towarzystwu wzajemnego kredytu.

JUBILEUSZ „LUTNI“.

Pięć lat już głosi piękno polskiej pieśni,
pięć lat na Parnas głodne wiedzie duchy,
oczyszcza serca z brudnej życia p'eśni,
zwątlątej wierze dodaje otuchy.

Jak kamień cenny w królewskim djademie
błyszczą te lata w dorobku kultury;
Pracuj więc „Lutnio“ — swoją kochać ziemię
ucz i rozpraszać zwątpień cień ponury!

Z P A B J A N I C.

SFINKS PABJANICKI.

Sfinks niebieski, sfinks czerwony,
Sfinks głupiutki, sfinks uczony.
Sfinks blondynek, sfinks brunecik,
Sfinks znak święty, sfinks karnecik.

Sfinks katolik, sfinks Ałłach,
Sfinks jak ułan, raz i dwa.
Sfinks na lewo, sfinks na prawo,
Sfinks na stole, sfinks pod ławą.
Sfinks na dachu, co za pycha,
Sfinks do domu, sfinks do licha!

Z ALEKSANDROWA.

WAŻNA UCHWAŁA.

Obywatele aleksandrowscy zauważyli pewnego wieczora, że podczas bezgwiezdnych i bezksiężycowych nocy w Aleksandrowie jest stanowczo za ciemno, że na nierównych wyboistych ulicach osady nogę złamać można w ciemnościach i t. p...

Aby więc zaradzić złemu uchwalono oświetlić osadę elektrycznością i w tym celu ustawiono przed urzędem gminnym latarnię naftową, której silne promienie oświetlają obecnie dwie kałuże przed wejściem do siedziby władzy.

Dawniej a dziś.

Kowal! kowal! hej kowala
wołać — zęby bo!ą mnie!
ból aż głowę mi rozwala.
Boże! ja powieszę się.

Tak przed laty naród cały
leczył ciężki w mękach ból,
zęby rwał im, gdy bolały,
kowa!, albo felczer Sruł.

Jakaż dzisiaj jest różnica
jakaż inna leków treść
Wszak CENTRALNA jest LECZNICA,
PIOTRKOWSKA OSIEMDZIESIĄT SZEŚĆ.
Czystość, szyk, ratunek skory,
bo kierownik światły mąż,
jeśli czujesz więc, żeś chory,
ty!ko tam z swym zębem dąż.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

ulica Piotrkowska № 113.

Ch. Geber

PRALNIA CHEMICZNA I FARBIARNIA

w GROCHOWIE pod WARSZAWĄ.

Filja: ŁÓDŹ, ZIELONA № 6.

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN I GRAMOFONÓW

S. Chodkowskiego

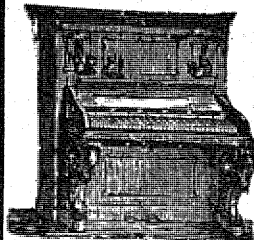
Ceny najniższe.

Za gotówkę i na raty.

Reprezentant firmy:

J. KERNTOPF i SYN

Mikołajewska 25. Telefon 24-55.



Egzystująca od 1889 roku

CUKIERNIA

A. ROSZKOWSKIEGO

właściciel B. GOSTOMSKI

Łódź, Piotrkowska № 76.

== TELEFONU № 2-57. ==

Nagrodzona złotymi medalami na wystawach w Petersburgu, Paryżu, Rostowie nad Donem i Łodzi oraz dyplomem honorowym.

Poleca na nadchodzące święta najlepsze wyroby cukiernicze. Obsługa wzorowa. Dziewięć nowych bilardów na I piętrze. Wszelkie obstalunki wykonywane są z największą akuracją.

Z szacunkiem B. GOSTOMSKI.

= MLECZARNIA =
„ROGÓW”

Łódź, ulica Piotrkowska № 59.

TELEFON № 11-84.

POLECA:

ŚWIEŻE MASŁO ŚMIETANKOWE W NAJLEPSZYM GATUNKU, MLEKO, ŚMIETANKĘ i t. p.

WYDAJE:

ŚNIEDANIA, OBIADY I KOLACJE SMACZNE I ZDROWE.

Właściciel W. Drużycki.

Filja: przy ul. Średniej № 13.

ZAKŁAD MALARSKI
BR. TARKOWSKICH

Łódź, Piotrkowska № 132.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące.

Ceny konkurencyjne. Wykonanie artystyczne.

PRACOWNIA
SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH **„WALERJA”**
== ŁÓDŹ, ŚREDNIA № 20 m. 7. ==

BRYKIETY C. W.

z najlepszego węgla górnoszląskiego

1.60 za 100 sztuk z dostawą do kuchni (cena STAŁA przez całą zimę).

Sprzedaż NA WAGĘ rb. 1.40 z dost. za korzec.

Wyłącznie przedstawiciele:

W. FINDEISEN i S-ka

Przejazd 21. Telefony 9-78 i 17-09.

Z dniem 1 grudnia 1912 roku cena za

1 hektolitr koksu

w sprzedaży detalicznej w gazowni przy ulicy Targowej № 34, będzie wynosiła

== **95 k o p.** ==

Odwózka w stosunku do 1 hektolitra w granicach miasta kosztuje 5 kop.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Fabryka Kapeluszy **KAROL GOEPPERT** Łódź, Podleśna 3, 5 i 7. TELEFONU № 8-57.

Poleca na nadchodzącą gwiazdkę znane jako najlepsze własne wyroby, które POSIADA zawsze na składzie w bogatym wyborze:

Cylindry, Chapeaux-Claques, Kapelusze

filcowe, sztywne i miękkie w kolorach czarnych i wszelkich innych modnych.

Czapki sukienne i jedwabne oraz sportowe we wszelkich fasonach i cenach.

SKŁADY: Róg ul. Piotrkowskiej i Zawadzkiej, Piotrkowska 71 i 145.

Józef Wolski

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 3. Telefon 11-53.

Firma egzystuje od 1893 r.

Filji obecnie
nie posiada.

Poleca w niebywałym wyborze:

WINA, KONIAKI, LIKIERY, RUMY krajowe i zagraniczne

Portery Angielskie w $\frac{1}{1}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ but.

Towary kolonialne i Delikatessy tylko w wyborowych gatunkach.

NA ŚWIĘTA:

PIERNIKI RÓŻNYCH FIRM, BAKALJE.

GŁÓWNY SKŁAD KAWIORU ASTRACHAŃSKIEGO.

12 MAREK WIN SZAMPAŃSKICH ORYGINALNYCH.

PO NIEZWYKLE NISKICH CENACH.

Dlaczego wódki i likiery Dy-
stylarni parowej M. Łuba w Łodzi
są dobre?!

Dlatego... że wyrabiane są
wyłącznie z ziół i owoców.

Z dniem 12 listopada otworzyłem

Magazyn Wyrobów Jubilerskich

przy ul. ANDRZEJA № 1.

O czym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Kliencie!

Z poważaniem **S. KEMPF.**

PIEKARNIA MECHANICZNA

C. J. SZANIAWSKIEGO

Łódź, Mikołajewska 39. Telefon 15-22.

FILJE: Piotrkow. 118, Zielona 3, 24, Długa 45 i Cegieln. 24.

Poleca wyroby swoje, TRZY RAZY DZIENNIE
ŚWIEŻE, wchodzące w zakres piekarski i cukierniczy.

Nowość!

Hygieniczne.

Nowość!

Trumny z elektrycznym oświetleniem.

Trumna zamknięta, wewnątrz oświetlona, daje możliwość oglądania zmarłego i zapobiega roznoszeniu wydzielającej się woni, jak również przenoszeniu przez muchy zarazków na otoczenie.

CENY NISKIE.

CENY NISKIE.

Parowa fabryka trumien S. ŻERAŃSKI, Warszawa, Okopowa № 13.

Skład fabryczny w Łodzi: J. ZABOROWSKI
ul. Wólczańska № 41. — Telefonu № 15-72.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

znanego ze swej dobroci Wina Szampańskiego

HENKELL-TROCKEN

Sprzedaż hurtowa i detaliczna
do domów w ozdobnych ko- **STANISŁAW JAWORSKI**
szach ————— dawniej M. Sprzączkowski.

Łódź, Piotrkowska № 54. — Telefonu № 5-29.



MYDŁO NAFCIANE

z marką fabryczną „Latarnia Morska“, przygoto-
wane sposobem angielskim.

— Nie niszczy bielizny i czyni ją śnieżno-białą. —

EDMUND BOGDAŃSKI, Łódź, Dzielna № 30

dawniej HORDLICZKA i STAMIROWSKI.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Stanisława Holuba

Łódź, Dzielna № 5.

Nagrodzony złotym medalem na wystawie rzemieślniczo-
przemysłowej w Łodzi.

Zakład fryzjerski Stanisława Holuba posiada
salony damski i męski z obsługą damską
i męską, oraz wielkie zapasy peruk maska-
radowych i teatralnych, włosów, postiche i t.p.

Przyjmuje czesanie i charakteryzację na
mieście do domów prywatnych i na przed-
stawienia amatorskie.

Ceny przystępne. Obstalunki wykonywane są
— w terminie i bardzo starannie. —

Cygara, papierosy, tytonie

w wielkim wyborze

Z. PRĄDZYŃSKI

DAWNIEJ

W. MUŚNICKI i S-ka

Łódź, Piotrkowska 69. Telefon 11-54.

**PIERWSZA W ŁODZI CHRZEŚCJAŃSKA
ELEKTRYCZNA FABRYKA CZEKOLADY
„S. LAFFERT i S-ka”**

przy ul. NAWROT № 15.

Wyrabia wszystkie najprzedniejsze gatunki czekolady.
Poleca różnego rodzaju czekoladki i wyroby czekola-
dowe. Fabrykę prowadzi uzdolniony specjalista.

**Dystylarnia, Miodosytnia
i Hurtowy Skład Win**

S^{rów} F. MEYERA

w Łodzi, Główna № 59. Telefon № 97.

Poleca na nadchodzące święta wódki różnego rodzaju

**Koniaki, Miody oraz Wina
na butelki, kwarty, garnce i wiadra.**

MEBLE ŻELAZNE własnego wyrobu
i Skład Naczyni kuchennych.

Geny najniższe. Za gotówkę i na raty.

Chodkowski i Lenk, Łódź, Mikołajewska 25.
TELEFON 24-25.

**MŁECZARNIA i RESTAURACJA JARSKA
M. ABRAMOWICZA**

przy ulicy Piotrkowskiej № 14.

Przez cały dzień zakąski ciepłe. Herbata i kawa,
przygotowane w samowarach elektrycznych.

„C A S I N O” Kolosalne powodzenie!!!
Olbrzymie wrażenie!!!

WALKA BYKÓW W HISZPANJI.

Zdjęcia z natury B-ci Pathé podczas walki byków w Madrycie.

Obraz zawiera 700 metrów długości.

Passe-Partout nie ważne.

Orkiestra koncertowa „Sekstet”.